

O BITWIE POD OSTROŁĘKĄ 1831 NA ŁAMACH „PŁOMYKA” (1917–1939)¹

„PŁOMYK” (1917–1939) ABOUT THE BATTLE OF OSTROŁĘKA IN 1831

Redakcja „Płomyka”², najpopularniejszego w okresie dwudziestolecia międzywojennego czasopisma, adresowanego do dzieci i młodzieży w wieku od lat dziesięciu do czternastu³, sporo uwagi poświęcała tematyce patriotycznej oraz tradycji walk narodowowyzwoleńczych. Istotne miejsce zajmowały w nim teksty służące upowszechnianiu wiedzy na temat powstania listopadowego, w tym m.in. bitwy pod Ostrołęką z 26 maja 1831 roku. Temat ten powracał głównie w tych numerach magazynu, które drukowano z okazji kolejnych obchodów rocznicy powstania listopadowego, jak i odzyskania przez Polskę niepodległości oraz w tzw. regionalnych numerach pisma, prezentujących np. kulturę i historię Kurpiów (m.in. w 19 numerze „Płomyka” z 1936 roku).

Historia powstania listopadowego stała się w okresie dwudziestolecia międzywojennego ciekawym i inspirującym toposem literackim, przetwarzanym przez współpracujących z czasopiśmem autorów na różne sposoby, dostosowane dla możliwości percepcyjnych i intelektualnych młodych odbiorców. Bitwą pod Ostrołęką 1831 roku interesowali się zatem m.in. tacy współpracownicy „Płomyka”, jak: Antoni Bogusławski, Wanda Dalewska, Jerzy Dębno, Julia Duszyńska,

* mgr, doktorantka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

¹ Artykuł powstał w oparciu o referat *Sposoby popularyzacji wiedzy na temat bitwy pod Ostrołęką 1831 na łamach piśm dla dzieci i młodzieży na przykładzie „Płomyka” (1917–1939)*, wygłoszony przeze mnie 27 maja 2011 roku podczas sesji naukowej, zorganizowanej przez Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce i Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe z okazji 180. rocznicy bitwy pod Ostrołęką.

² „Płomyk” – najpopularniejsze ilustrowane czasopismo dla dzieci i młodzieży, wydawane w latach 1917–1939 oraz 1945–1991. W okresie międzywojennym adresowane głównie do dzieci ludu, proletariatu miejskiego i części mieszczaństwa. Pierwszym wydawcą był Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, a od roku 1930 Związek Nauczycielstwa Polskiego. Por. J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 194.

³ Por. *Płomykowe kroniki w wyborze. Lata 1922–1939*. Wybór: M. Kochanowska, Warszawa 1984, s. 5.

Jan Nepomucen Kamiński, Kazimierz Konarski, Stefania Kossuthówna, Wanda Malicka, Jerzy Ostrowski, Zofia Persowska, Edward Szymański, Leopold Warchołowski i Aura Wyleżyńska. Poświęcali temu czynowi zbrojnemu wiersze, opowiadania, drobne przyczynki historyczne i wypowiedzi o charakterze informacyjnym. Zdarzało się, że inkrustowali zamieszczane w magazynie teksty reminiscencjami dotyczącymi ważnych wydarzeń z historii naszego kraju, do takich wydarzeń zaliczając również wspomnianą bitwę.

Dokładniejsza lektura pierwszej edycji magazynu (1917–1939) pozwala stwierdzić, że na jego łamach pojawiło się kilkanaście wypowiedzi, zróżnicowanych co do objętości i stylistycznego ujęcia, poświęconych znaczeniu jednej z największych bitew powstania listopadowego oraz niekwestionowanym zasługom jego uczestnika – późniejszego generała Józefa Bema.

Skoro beletrystyka historyczna była jednym z najczęstszych i najlepszych sposobów edukowania młodzieży, nie dziwi fakt, iż pisząc o powstaniu listopadowym, często posługiwano się formą opowiadania. Egzemplifikację stanowi utwór Jerzego Dębno, rozpoczynający się krótkim dialogiem spiskowców oczekujących na sygnał do insurekcji – pożar browaru na Solcu. Narrator opowiadania tłumaczy młodemu czytelnikom, że przepustką do zrozumienia ówczesnych zdarzeń może stać się jedynie retrospekcja przebiegu całego powstania, a nade wszystko przypomnienie jego przełomowych momentów. Pisząc zatem o wiktoriach, ubolewa nad niepowodzeniami walczących Polaków, dopatrując się poważnych przyczyn klęsk w niewłaściwej postawie przywódców powstania. Należy zwrócić jednak uwagę, że gloryfikując odważną postawę walczących, zwraca baczną uwagę, iż: „(...) wkrótce zwycięstwa były zastąpione przez klęski, jak pod Ostrołęką, gdzie Polacy, a w szczególności generał Skrzynecki takie męstwo okazał, że nawet i z tej klęski dumni być możemy”⁴.

W komentarzu do opowiadania, mającym charakter przyczynku historycznego, Dębno pisze o powodach klęski powstańców, dopatrując się ich zarówno w przyczynach natury militarnej (byliśmy zbyt słabi, aby pobić tyle liczniejszego wroga), strategicznej, jak i społecznej. Wyjaśnia, iż nie mieliśmy wodza, który od początku do końca trzymałby dowództwo w swoich rękach, a ponadto plany walczących przekreślił brak jedności i niezgoda panująca w narodzie. W zakończeniu swych rozważań autor apeluje o zachowanie pamięci o minionych zdarzeniach i bohaterach, składając – w imieniu innych generacji – taką oto deklarację: *My prawnuki tych dzielnych spod Grochowa, Woli, Ostrołęki nauczeni ich doświadczeniem, za przykład biorąc ich męstwo i zapał, przyrzekamy tym jasnym duchom, teraz gdy Polska dźwignęła się z grobu niewoli, że zgodnie i w jedności budować będziemy Wolną Polskę, do której oni tak bardzo tęsknili*⁵.

O niepodległościowych dążeniach Polaków w nietypowy sposób opowiadała również Duszyńska – jedna z autorek książek dla dzieci i współredaktorka takich czasopism dziecięcych, jak „Słonko” czy „Poranek”. Obrazek sceniczny jej autorstwa stanowił w okresie międzywojennym cenną pomoc dydaktyczną dla szkół

⁴ J. Dębno, *Powstanie listopadowe*, „Płomyk” 1919, nr 18, 19, 20, s. 349.

⁵ Ibidem, s. 351.

czy kół teatralnych, które mogły wykorzystać tego typu materiał repertuarowy podczas organizowania obchodów rocznic narodowych. Warto zauważyć, że treść pierwszej części scenariusza skupiła autorka wokół alegorii zniewolonej Polski, celowo wykreowanej na centralną postać tzw. żywego obrazu, od którego radziła rozpoczynać wystawienie swego obrazka.

Atrybuty zaproponowanej przez Duszyńską alegorii mają charakter symboliczny. Składają się nań kolejno: biała szata (oznaka niewinności), łańcuch (symbol niewoli) i sztandar (znak polskości). Kluczowe znaczenie dla przesłania, jaki niesie tekst, ma sytuacja, w czasie której na spotkanie z Polską wychodzi niewiasta w żałobnych szatach. Jej czarny strój jest – jak się domyślamy – charakterystyczny dla cierpiącej matki, uosabiającej los wszystkich kobiet ubolewających nad losem żołnierzy poległych pod Ostrołęką i na Woli. Oto właśnie w ich imieniu wspomniana postać wypowiada gorzkie słowa krytyki pod adresem ówczesnych przywódców:

– *My, polskie wdowy, matki i siostry, / w żałobie chodzimy czarnej... / Przeczże, ach przeczże tyle krwi / młodej / przelano i to na marne? / Wodzowie! Myśmy wam nie żołnierzy, / lecz orłów dały do ręki! / Na was więc winą przegranej leży: / krew Woli i Ostrołęki! / Wodzowie! Wyście chcieli wawrzychów / o władzę walczyli z sobą. / A my dziś płaczem mężów i synów / ciężką okryte żałobą... / Niechże śpią cicho ci, co zginęli!... / Choć kraj nasz dźwiga okowy, / ale my Polsce damy mścicieli, / my, polskie matki i wdowy. / Wyrosną hufce do walki z carem / z dzieci, z wnuczątek, z pacholąt. / Ci pod ojcowskim pójdą sztandarem / i Polskę z kajdan wyzwolą⁶.*

W ten oto sposób bohaterka, utożsamiając się z losem wszystkich osieroconych, cierpiących, ale i przegranych, żegna poległych, uznając ich dołę za lepszą niż życie ze świadomością przebranej. Wyjaśnia krótko, acz dosadnie, że jedną z ważniejszych przyczyn klęski walczących była zdrada.

Tekst Duszyńskiej stał się też pretekstem do przypomnienia dziejów 4 pułku piechoty liniowej („Czwartaków”) – rozbitego, zdziesiątkowanego, skazanego na tułaczkę i dzielącego los innych emigrantów. To jego członkowie (owi „mężowie z obłąkanym wzrokiem”) idą pod słup graniczny, a tam na pytanie wartowników pruskich odpowiadają chóralnie, informując o ogromnych stratach w ludziach („– My to, dziesięciu, cały nasz pułk / czwarty!”)⁷.

W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski spod pióra anonimowego autora wyszedł też inny tekst sceniczny z tzw. żywymi obrazami. Zapowiedziano go słowami utrzymanymi w stylu żołnierskiej gawędy („A było to pod Ostrołęką...”), a kwestie biorących w nim udział postaci poprzedzono monologiem wygłoszonym przez walczącego w tym miejscu żołnierza. Niezwykle realistycznie odtworzono przebieg bitwy, wyjaśniając młodemu czytelnikom, że kiedy Moskale zajęli brzeg Narwi i przekraczali most, artyleria nieprzyjaciela grzmiała, huczała i zasypywała „naszych” ogniem kartaczy. Z dumą relacjonowano, iż w odpowiedzi na atak wroga to właśnie: „Nasze pułki idą jak szalone do ataku i kładą się pokotem na równinie... Śmierć kosi je bez pardonu, bez wytchnienia, a oni wciąż idą...”⁸.

⁶ Powstanie listopadowe, oprac. J. Duszyńska, część II, „Płomyk” 1927, nr 11, s. 261.

⁷ Ibidem, s. 168.

⁸ [Anonim], W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski, „Płomyk” 1928, nr 5, s. 102.

Wspomniana relacja żołnierza jest niezwykle plastyczna. Oddaje ona bowiem dynamikę walki. Sugestywnie zaprezentowano w niej sytuację, gdy nasza nie-zrównana jazda, która dotąd jak wichur szła na Moskali, zapada się w bagnach, a żołnierze czwartego pułku, tego, który – jak podkreślano – nigdy się nie cofa i odznacza się niezwykłą odwagą, zostają wybici prawie do nogi. Żołnierz – uczestnik tych wydarzeń relacjonuje też zdarzenia, które rozgrywają się o zmierzchu na moście. Oto nasilające się dudnienie i tętent końskich kopyt zapowiadają nadzwyczajny moment. Feldmarszałek Dybicz i jego sztab dostrzegają nagle wyłaniającego się z tumanów kurzu i pędzącego galopem w ich kierunku dzielnego podpułkownika Bema, a za nim widzą dziesięć armat. Józef Bem podjeżdża brawurowo prawie przed samych Moskali, a jego dzielni żołnierze tak oto – jak sugestywnie relacjonuje uczestnik – walczą przy boku odważnego męża: *W mig wycelowali armaty... Jak nie huknie prosto w zbitą masę moskiewskiej piechoty!... Moskale w nogi! Sztab w nogi!... Artyleria moskiewska już wymacała naszą baterię! Już wali w nią gradem kartaczy... A oni strzelają! Póki ostatni kanonier nie zwałił się na ziemię, póki ostatniego działa nie rozbito*⁹.

Młodzi czytelnicy „Płomyka” dowiadują się też z obrazka, że spośród walczących na moście ocalał jedynie Bem oraz trębacz, a Moskale schronili się za rzeką. Pozostała część naszego wojska została uratowana i jeszcze wówczas – jak tłumaczy uczestnik walk – mieliśmy nadzieję i szansę na zwycięstwo. Nie żałowaliśmy poświęcenia i krwi. Nastroje nie były jednak najlepsze. Nuta radości mieszała się z rozczarowaniem, bowiem „(...) nie było komu prowadzić nas do zwycięstwa”¹⁰. Warto nadmienić, że wspomniany obrazek wzbogacono ilustracją przedstawiającą wizerunek żołnierza z 1831 roku. W ten oto sposób założenia ówczesnej edukacji historycznej realizowano też poprzez warstwę graficzną magazynu.

Interesującej nas bitwie poświęcono też teksty typowo publicystyczne i wypowiedzi o znamionach biografistyki literackiej. I tak, np. Bogusławski, w artykule na temat słynnej artylerii konnej walczącej pod Ostrołęką, z nieukrywanym podziwem pisał o dokonaniach Bema, którego doceniał za rozstawienie naszej artylerii. On to bowiem, gdy wybuchło powstanie listopadowe, stawiał się natychmiast do szeregów, a najbardziej odznaczył się właśnie pod Ostrołęką, mimo że dowodził też baterią artylerii konnej pod Wawrem i Grochowem, a w bitwie pod Iganiami stał na czele korpusu artylerii. W pamiętnej bitwie pod Ostrołęką dokonywał jednak niezwykłych czynów, tak opisanych przez Bogusławskiego: *Kiedy wojsko nasze, odepchnięte przez przeważające siły wroga, musiało opuścić pole bitwy, zebrał całą artylerię składającą się z 70 dział, rzucił się z nią na Moskali, nie osłaniany ani przez piechotę, ani przez kawalerię, i przyjął idącego do natarcia nieprzyjaciela taką burzą ognia, że ten ostatni musiał się zatrzymać*¹¹.

Za niesłychane zdarzenie uznano fakt, że artyleria, stanowiąca tzw. broń pomocniczą, sama jedna z powodzeniem stoczyła bitwę. A tłumacząc, dlaczego

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Bogusławski, *O artylerii konnej i jej wielkim wodzu generale Bemie*, „Płomyk” 1928, nr 11, s. 244.

od tej chwili nazwisko Bema stało się sławne w całym kraju, podnoszono jego zasługi w słowach: *I dlatego nasza artyleria, w szczególności konna, chlubi się swoim wodzem, który dowiódł, że sprawność artylerii może przynieść zwycięstwo w najcięższych nawet warunkach bez poparcia innych oddziałów wojska*¹².

Redakcja „Płomyka” dopełniła tekst Bogusławskiego trzema fotografiami autorstwa Jana Rysia, przedstawiającymi kolejno: „Grudkę ziemi z pola bitwy pod Ostrołęką”, „Pomnik generała Bema w Warszawie” oraz szablę dowódcy artylerii.

Nie zabrakło w magazynie wierszy poświęconych bitwie. Rocznicowy charakter przypisać można np. jednemu z liryków Kamińskiego. Podnoszono w nim zasługi 4 pułku piechoty liniowej, tak oto poetycko i dynamicznie opisując sceny walk: *Pod Ostrołęką wróg się dumny / zżyma, / otacza wolnych dzikiej hordy wał: / Śmierć albo życie! Tu wyboru nie ma! / – Z bagnietem naprzód! – nie padł / ani strzał. / I już dla naszych odwrót jest otwarty. / A któż to zdziałał? To znowu pułk / czwarty! / On to po ciężkiej i krwawej / rozprawie, / jak groźny piorun, jako bitwy pan, / ponuro wraca ku tęsknej Warszawie, / krew obmył w Wiśle z przyschniętych już ran. / Czerwono płynie w morze prąd / niestarty, / krew to walecznych, przelał ją pułk / czwarty!*¹³.

Bitwę pod Ostrołęką upamiętnił również Warchałowski, apelując do młodych czytelników o szacunek wobec historii w chwili, gdy czcimy pamięć wszystkich naszych przodków – w czasie pięknej polskiej, złotej jesieni, która będąc „świadkiem” ówczesnych wydarzeń, potrafi je utrwalić i zachować dla potomnych. Wspomnienie sławnego czynu zbrojnego z 1831 roku wraca w tym utworze w feerii dźwięków, które słyszał i powtarzał sentymentalny, rozkochany w historii wiatr: *„Słuchajcie poszumu wiatru, / idącego z pół Ostrołęki i Stoczka. / Posłuchajcie, a usłyszycie muzykę / armat i szarżę ułanów”*¹⁴. Autor utworu sięgnął w swym tekście po poetykę charakterystyczną dla prozy Elizy Orzeszkowej i jej sposobu pisania o powstaniu styczniowym (znanego m.in. ze słynnej *Glorii victis*).

Warto też zauważyć, iż jedną z metod przekonywania potomnych do wsłuchania się w echo historii jest celowe zastosowanie w wierszu formy czasu teraźniejszego („Posłuchajcie”). Z tym zastrzeżeniem podmiotu mówiącego, że odgłosy walki będą mogli usłyszeć jedynie ci, którzy mają wyobraźnię i otwarte umysły, gdyż chcą poznawać historię.

O odważnej postawie Czwartaków świadczy niewątpliwie fragment utworu Persowskiej – autorki historii opowiedzianej na łamach „Płomyka” w 1930, a zatem w roku obchodów okrągłej setnej rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Ocaliła ona pamięć o poświęceniu walczących, zamykając swe refleksje w formie poetyckiego, a przepelnionego smutkiem oskarżenia: *Lecz męstwo daremne, gdy mądrej / brak ręki, / co z zwycięstw czyn rzeźbi / w poździe. / Skonała nadzieja wśród pół / Ostrołęki... / Chłopicki... Skrzynecki – nie wodze...*¹⁵.

¹² Ibidem.

¹³ J. N. Kamiński, *Pułk czwarty*, „Płomyk” 1930, nr 7, s. 167.

¹⁴ L. Warchałowski, *Złota polska jesień*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 294.

¹⁵ Z. Persowska, *W listopadowy zmierzch*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 296.

Redakcja pisma przekonywała, że obchody setnej rocznicy zobowiązują do postaw patriotycznych, skłaniają do refleksji i złożenia deklaracji, że nie wolno zapominać o powstaniu, choć starania walczących zakończyły się niepowodzeniem. Ten oto temat porusza zatem i inna autorka wierszy dla dzieci – mianowicie Wanda Dalewska, która poetycko skonkretyzowała i podsumowała powstańczą klęskę Polaków, nie zapominając o słynnej batalii pod Ostrołęką: *Na krwawe cary pada błada trwoga... / Lecz wnet się u nas źle dzieć / zaczyna: / I na nic Wawer, Grochów, Ostrołęka [...]/armatni atak ostrołęcki Bema – / powstanie słabnie, przygasa i kona...*¹⁶.

W oryginalny sposób o historii czwartej baterii, wysłanej przez pułkownika Bema do szarży z Moskalami, przypomniał również młodym czytelnikom niejaki Konarski – znany archiwista i pisarz rozmiłowany w historii. Opisana przez niego przygoda, nosząca intrygujący tytuł *Ostrołęckie echo*, miała miejsce w rocznicę słynnej bitwy z 26 maja 1831 roku. W opowiadaniu, przygotowanym do odczytania na trzy głosy, wykreował Konarski postać duszka, który sprawił, że echo wojskowej trąbki artyleryjskiej, na jakiej grano przed stu laty (w czasie bitwy pod Ostrołęką), wywołało z mroków zapomnienia zdarzenia z ówczesnych czasów. Bohaterami opowiadania uczynił autor dwoje ostrołęczan – Stacha oraz duszka zwanego Echem. To właśnie ta upersonifikowana fala akustyczna pomogła Stachowi poznać historię, zrozumieć znaczenie różnych pamiątek z bitwy („skuwki od rzemienia” czy zardzewiałe bagnety)¹⁷, znajdujących podczas drogi powrotnej z Ostrołęki, dokąd matka posłała chłopca po cukier i „cosik tam jeszcze”. Stach w czasie drogi znalazł czapkę niewidkę, o którą natychmiast upomniała się istota o przedziwnym głosiku (wspomniane Echo). Zwracała się ona do Stacha bardzo grzecznie, ten jednak nie potrafił określić, czy rozmawia z jakimś ludkiem czy z chochlikiem. W końcowej scenie owa zadziwiająca zjawia okazała się być echem trąbki wojskowej, owej artyleryjskiej trąbki „(...) z czwartej baterii, co ją pułkownik Bem do szarży wysłał na Moskale”¹⁸.

Stach początkowo nie dowierzał, choć słyszał o bitwie z opowiadań nauczyciela. Więcej nawet – chłopiec mieszkał nieopodal i nie było roku, by nie znalazł na pobojuwisku jakiegoś drobiazgu. A to zardzewiałe bagnety, a to wspomnianą skuwkę od rzemienia. Dziwiło go jednak, że echo potrafi tyle czasu przetrwać. Przekonał się jednak, że rolą echa jest pojawianie się właśnie w tych miejscach, które odgrywają jakieś znaczenie w historii, a do takich zaliczyć należy m.in. Ostrołękę. Wówczas rolą echa jest opowiadać historię tego miejsca ludziom, którzy potrafią słuchać. Warunek jego misji jest jednak wyraźnie sprecyzowany: „Ale serce musi mieć taki człowiek proste i czyste, bo inaczej nie usłyszy nic”¹⁹. Tytułowe ostrołęckie Echo pielęgnowało pamięć o minionych zdarzeniach i stało na straży tradycji.

O bitwie pod Ostrołęką nie zapomniła też Wanda Malicka – autorka *Pieśń o polskiej szabli*, czyli obszernego, rozpoczynającego się pesymistyczną nutą

¹⁶ W. Dalewska, *Rocznica*, „Płomyk” 1930, nr 13, s. 312.

¹⁷ K. Konarski, *Ostrołęckie echo*, „Płomyk” 1931, nr 7, s. 160.

¹⁸ Ibidem, s. 159.

¹⁹ Ibidem, s. 160.

wiersza na temat bitewnych zwycięstw (Raclawice) i porażek (bitwy powstania listopadowego) Polaków, którym „prześniły się dni potęgi”²⁰. W utworze Malicka odtworza bogatą, ale i burzliwą historię polskiej szabli – od Raclawic przez walki pod wodzą Napoleona (“biegła błyskiem polska szabla / za orłami Napoljona”²¹), Berezynę, walki pod Warszawą, po których – jak wspomina podmiot liryczny – „Przyszedł Grochów, Wawer, / Stoczek, / Ostrołęka – przegrana, / na mogiłach żał przykłęka, / krwawi smutnych wspomnień rana”²².

Pamięć o Ostrołęce powracała na tle retrospekcji obejmujących wszystkie starania naszych przodków służące walce o suwerenność kraju aż po chwilę odzyskania przez Polskę niepodległości. I tak np. w artykule autora ukrywającego się pod kryptonimem H. Z. wspomniano o pamiątkach z powstania listopadowego. Przypomniano jego przebieg, przemycając w tym przekazie informacje na temat wyraźnych kłopotów ze znalezieniem odpowiedniego wodza oraz zmarnowaniem wszelkich wysiłków walczących. Krytycznie oceniano postawę generała Skrzyneckiego, bowiem, jak przekonywano: „W niedołężnie prowadzonej przez Skrzyneckiego bitwie pod Ostrołęką powstańcy ponieśli klęskę”²³.

Wzmianka na temat Ostrołęki pojawiła się w 1935 roku w artykule Aury Wyleżyńskiej. Opowiadając o Łuku Triumfalnym w Paryżu, autorka z dumą poinformowała młodych czytelników „Płomyka”, że uwieczniono na tym pomniku nazwiska siedmiu Polaków – oficerów napoleońskich, wśród których wymieniono i generała Kniaziewicza, który sam: „(...) odszukał, wyrte w kamieniu, na zawsze pamiętne miejsca: Pułtusk, Ostrołęka, Mohylów, Smoleńsk”²⁴.

Wśród piewców zalet (odwagi, waleczności) Puszczaków znalazł się i Jerzy Ostrowski. Dał się on poznać na łamach „Płomyka” jako autor opowiadania, którego osi konstrukcyjną stała się historia bitwy pod Ostrołęką. Bohaterami tekstu uczynił potomków rodu Nakrutów, żyjących od dawien dawna w puszczy, a wyróżniający się przede wszystkim tym, że: „Więcej się z rusznicą, niż z sochą znali, ale biedy nie cierpieli i chwalili sobie takie myśliwskie, wolne życie”²⁵.

Główny bohater opowiadania – Pietrek Nakrut, na wieść o tym, że zbliża się wojna z Moskalami, decyduje się wziąć udział w walce. Ojciec nakazuje mu „trzymać się do ostatka”, aby Kurpsiom wstydu nie przynieść i ocalić honor. Pietrek Makrut nie odrodził się od swych ojców, bowiem: „(...) oko miał celne, ciało gibkie, a serce tak odważne, że nie strachał się (...)”²⁶. W odpowiedzi na wiadomość, którą ludzie przynieśli z Myszyńca, bohaterski Kurpiak wyczyścił rusznicę, do worka włożył proch i chleb, a następnie oznajmił, że idzie walczyć z Moskalami. Od ojca otrzymał błogosławieństwo oraz następujące wskazówki na drogę: *Pamiętaj, że nasze ojce Szweda sprąły, choć panowie dać mu rady nie mogli. Jak już idziesz – to*

²⁰ W. Malicka, *Pieśń o polskiej szabli*, „Płomyk” 1932, nr 28, s. 649.

²¹ Ibidem, s. 650.

²² Ibidem.

²³ H. Z., *Pomyślny o bohaterach*, „Płomyk” 1934, nr 15, s. 49.

²⁴ A. Wyleżyńska, *Pod Łukiem Triumfalnym*, „Płomyk” 1935, nr 13, s. 347.

²⁵ J. Ostrowski, *Do ostatka*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 511.

²⁶ Ibidem.

*honoru kurpsiwego musisz pilnować: choćby wszyscy koło ciebie uciekali, albo na niewolnika się oddawali – ty musisz trzymać się do ostatka*²⁷.

Od tej pory śledzimy już żołnierskie losy tego bohaterskiego Kurpia: od służby w batalionie „strzelców celnych”, bo oko miał niechybne, oraz chwil, kiedy od czasu bitwy pod Ostrołęką przeniósł się do artylerii i odznaczył się niezwykłą walecznością, idąc w ślady samego generała Bema: *Bo też zachwycić się można było tą bronią, widząc jak pan podpułkownik Bem z całą baterią podjechał galopem na 200 kroków do mostu zajętego przez Moskali i kartaczami wprost w tłum walić poczęł. Stracił co prawda wszystkich prawie kanonierów, ale zaraz ochotników zgłosiło mu się dwa razy więcej niż potrzebował*²⁸.

Między tymi właśnie walczącymi był i Pietrek. Douczył się on w mig służby, a sam Bem wyznaczył go na celowniczego. Śledzimy też jego przygody, kiedy to walczył w bitwie o Warszawę, gdzie jako kanonier zostaje wyznaczony przez Bema do jednej z redut broniących Woli. On to przecież, jak przekonuje Ostrowski, ginie bohatersko, chwytając za tłący lont i skacząc do schronu, gdzie leżały prochy. Tak oto Pietrek wysadził Moskali, ale i obrońców, grzebiąc wszystkich w jednej mogile – na miejscu reduty nr 54²⁹. Baczny czytelnik dostrzeże, że w tekście Ostrowskiego odnajdujemy związki ze słynną *Redutą Ordona* Adama Mickiewicza.

W 1936 roku w „Płomyku” wydrukowano też wiersz Stefanii Kossuthówny poświęcony patriotyzmowi Puszczaków. Jest to apoteoza czynu Kurpiów, którzy potrafili przygotować w puszczy zasadzkę. „Katechizmowa” kompozycja utworu, znana z wiersza Władysława Bełzy, pozwala na mocniejsze wyartykułowanie słów podmiotu zbiorowego, który w zakończeniu zapewnia odbiorców: „...nad życie / Kurp miłuje kraj!”³⁰.

Echa bitwy pod Ostrołęką 1831 roku powracają też w twórczości Krzemickiej, m.in. w artykule *Jak to bywało...*, w którym pisarka i publicystka wspominała czasy, kiedy to błogą ciszę, radość i spokój puszczy kurpiowskiej, w której rozbrzmiewały jedynie wesołe głosy trąb i rogów myśliwskich, przerwało nagle nieszczęście. Od tej chwili rogi i trąby zostają zastąpione przez fanfary i surmy bojowe, gdyż teraz (po walkach ze Szwedami, powstaniu Kościuszki, napoleońskich legionach) *Ruszyła młodź kurpiowska gromadnie pod Ostrołękę w roku 1831.... Jutrznia swobody zagasta szybko, a skrwawione niedobitki przygarnęła puszcza. Nie poddawano się zwątpieniu w kurpiowskich kniejach. Ostrzono kosy w leśnych kuźnicach, młodź ćwiczyła się w robieniu broni, a starzy opowiadali, jak to dawniej w Polsce bywało...*³¹.

Samemu generałowi Bemowi poświęcił również wiersz Edward Szymański. Zamieszczono go w numerze dotyczącym Węgier i stosunków polsko-węgierskich. Pamiętając o wielowiekowej przyjaźni dwóch narodów, walkach o niepodległość, pytano w utworze o bohatera, który wiódł powstańców ku wolności węgierskich

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ St. Kossuthówna, *Leśny bój*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 514.

³¹ Z. Krzemicka, *Jak to bywało...*, „Płomyk” 1936, nr 19, s. 502.

ziem. Oto pierwszym z czuwających na szanću okazał się nie kto inny, jak sam generał Bem – bohater, który chrzest bojowy zdobył w powstaniu listopadowym. To jego wślawił huk armat i przed nim drżał każdy wróg („Sam car ze złości pęka, / Ścianę tłucze łbem, / Gdy wspomni: Ostrołęka, / Gdy wspomni: Józef Bem”)³². On to za naród bratni, gdy Polacy ponieśli klęskę, do ostatniej kropli krwi prowadził bój, broniąc się najdłużej i zyskując miano nieustraszonego.

W tym samym numerze czasopisma Tibor Csorba przypomniał o wielowiekowych tradycjach i więzi Polski z Węgrami, o ich walkach o niepodległość³³. O wolność bratniego narodu Polska i Węgry walczyły „ręka w rękę”, choć – jak przekonywano – na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż: „W walkach o niepodległość biorą udział i Polacy, zwłaszcza »krwawa gwiazda Ostrołęki«, gen. Bem”.

Warto dodać, iż wspomniana już Kossuthówna w artykule *Eljen! Eljen!* przywołała postać młodego poety węgierskiego Szandora Petőfiiego, który, gdy tylko wybuchło powstanie węgierskie 1848 roku pod wodzą Lajosza Kossutha, w płomiennych pieśniach nawoływał rodaków, by stanęli w szeregach walczących. To on właśnie został zaufanym adiutantem generała Bema. Ów król poetów węgierskich, jak go nazywano, w swych pieśniach pisanych na cześć Bema sławił węgiersko-polskie braterstwo. A o tym, iż utwory te są triumfalnymi pieśniami obu narodów świadczy zawołanie znane z tekstu *Armia siedmiogrodzka*: „My nie zwyciężym? / Wszak wódz nasz – Bem, / rycerz wolności, dawna sława! / Z blaskiem pomsty nas prowadzi / Ostrołęki gwiazda krwawa...”³⁴.

Poziom, forma i tematyka zamieszczanych w „Płomyku” tekstów poświęconych bitwie pod Ostrołęką z 1831 roku odpowiadała możliwościom percepcyjnym jego młodych odbiorców. Nie dziwi więc fakt, iż brak w nim poważnych przyczynków historycznych czy artykułów o naukowym charakterze. O bitwie dzieci i młodzież dowiadywały się głównie z drobnych prób literackich czy artykułów. Zadaniem tego typu przekazów było utrwalanie w pamięci potomnych wiedzy na temat walk, eksponowanie nie tylko momentów odnoszenia zwycięstwa nad wrogiem, ale i chwalebnych postaw prezentowanych w chwilach trudnych, naznaczonych przegraną. W „Płomyku” akcentowano zatem próby i wysiłki, choćby zakończone niepowodzeniem, ale dowodzące odwagi i poświęcenia, świadczące o usilnych staraniach Polaków w ich dążących do odzyskania niepodległości. Ostrołęka przypomniana była w chwili obchodów ważnych rocznic, wspominano o niej w wielu tekstach dotyczących historii polskiego oręża. Niektóre wypowiedzi zawierają jedynie okruchy informacji na temat wspomnianej bitwy, ale i te warto uratować od zapomnienia.

³² E. Szymański, *Generał Józef Bem*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 109.

³³ T. Csorba, *Na Węgrzech*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 98–109.

³⁴ S. Kossuth, *Eljen! Eljen!*, „Płomyk” 1938, nr 5, s. 114. Fragment przedrukowano z wydawnictwa „Polska i Węgry”. Pełnego opisu bibliograficznego w „Płomyku” nie podano.

BIBLIOGRAFIA

O p r a c o w a n i a

Białek J. Z. 1979. *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 194.

Płomykowe kroniki w wyborze. Lata 1922–1939. 1984. (wybór Kochanowska M., Warszawa.

P r a s a

Bogusławski A. *O artylerii konnej i jej wielkim wodzu generale Bemie*, „Płomyk” 14 XI 1928, nr 11.

Csorba T. *Na Węgrzech*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5.

Dalewska W. *Rocznica*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Dębno J. *Powstanie listopadowe*, „Płomyk” 1 X, 1–15 XI 1919, nr 18, 19, 20.

H. Z. *Pomyślmy o bohaterach*, „Płomyk” 26 XI 1934, nr 15.

Kamiński J. N. *Pułk czwarty*, „Płomyk” 15 X 1930, nr 7.

Konarski K. *Ostrołęckie echo*, „Płomyk” 15 X 1930, nr 7.

Kossuth S. *Eljen! Eljen!*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5. Fragment przedrukowano z wyd. *Polska i Węgry*. Pełnego opisu bibliograficznego w „Płomyku” nie podano.

Kossuthówna St. *Leśny bój*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Krzemicka Z. *Jak to bywało...*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Malicka W. *Pieśń o polskiej szabli*, „Płomyk” 9 III 1932, nr 28.

Ostrowski J. *Do ostatka*, „Płomyk” 20 I 1936, nr 19.

Persowska Z. *W listopadowy zmierzch*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Powstanie listopadowe, oprac. Duszyńska J., cz. II, „Płomyk” 16 XI 1927, nr 11.

Szymański E. *Generał Józef Bem*, „Płomyk” 1 X 1938, nr 5.

W dziesiątą rocznicę odrodzenia Polski, „Płomyk” 3 X 1928, nr 5.

Warchałowski L. *Złota polska jesień*, „Płomyk” 26 XI 1930, nr 13.

Wyłężyńska A. *Pod Łukiem Triumfalnym*, „Płomyk” 25 XI 1935, nr 13.

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy obecności tematyki związanej z bitwą pod Ostrołęką z 26 maja 1831 roku na łamach „Płomyka” – najpopularniejszego w dwudziestolecie międzywojennym pisma adresowanego do dziecięco-młodzieżowego odbiorcy. Temat ten podejmowało kilkunastu współpracowników pisma w zróżnicowanych stylistycznie i formalnie tekstach publicystycznych, literackich, informacyjnych oraz w obrazkach scenicznych. Dbano w ten sposób o edukację historyczną dzieci i młodzieży, dostosowując materiał rzeczowy pisma do wieku i możliwości percepcyjnych i intelektualnych młodych czytelników. Bitwę przypominano z okazji ważnych rocznic narodowych oraz w wypowiedziach o charakterze regionalnym. Zgodnie z ówczesnymi tendencjami w pedagogice i literaturze teksty te służyły głównie celom poznawczym i wychowawczym.

SŁOWA KLUCZOWE: bitwa pod Ostrołęką 1831, powstanie listopadowe, generał Bem, prasa dla dzieci i młodzieży, literatura dla dzieci i młodzieży

SUMMARY

The article touches upon the subject of the Battle of Ostrołęka, which took place on 26 May 1831. This subject was presented on the pages of „*Płomyk*” – the most popular magazine addressed to young and adolescent readers in the Inter-war period. The subject was present in literary forms published by several writers cooperating with this magazine. The authors depicted the battle in various texts, being stylistically and formally diversified (articles, information pieces and scenic pictures). In this way, the authors fueled historical education of children and young learners. They adjusted the level of the material to young readers’ age, perception and intellectual abilities. The battle was mentioned on the occasion of important national holidays and in the utterances of regional character. Being in accordance with contemporary educational and literary trends, the texts served mainly cognitive and pedagogic aims.

KEYWORDS: The Battle of Ostrołęka 1831, the November Uprising, general Bem, press for children and the youth, literature for children and the youth